

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki C, 2009, z. 3
PL ISSN 0031-0514

ZBIGNIEW PRZYCHODNIAK
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

CZY SŁOWACKI PISAŁ FRANCUSKIE WIERSZE?

O POCZĄTKACH KARIERY LITERACKIEJ POETY W PARYŻU 1832 ROKU

Pierwsza odpowiedź na tak postawione pytanie jest na pozór łatwa: tak, Juliusz Słowacki napisał taki wiersz – w Paryżu w r. 1832, lecz nie opublikował go, widać, traktując jako incydentalne ćwiczenie literacko-językowe w karierze młodego poety. Chodzi o utwór zachowany jedynie w 27-wersowym fragmencie zaczynającym się słowami „*En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...*”, przesłany przez autora matce wraz z listem z 3 IX 1832. Autograf całego tekstu, zapisanego na jednej lub dwóch osobnych kartkach, był dołączony do listu; niestety, ten epistolarny autograf nie zachował się. Stamtąd najpewniej wiersz trafił na karty słynnej „paseowej książeczki”, drugiego sztambucha Salomei Bécu, szczęśliwie ocalałego z rodzinnych i wojennych perypetii, dziś pod nazwą *Album wierszy różnych autorów (głównie w odpisach) z XIX w.* przechowywanego w zbiorach Biblioteki Narodowej¹. Pod koniec XIX w. dotarł do niego wielki znawca i kolekcjoner słowackianów, Leopold Méyet; z kolei w latach sześćdziesiątych XX w. dzieje i zawartość drugiego sztambucha pani Salomei dokładnie opisał Zbigniew Sudolski, słusznie podkreślając wagę tego autentycznego dokumentu kultury literackiej początków romantyzmu².

Tym cenniejszy to dokument, że należy do niezwykle rzadko zachowanych pamiątek sztambuchowej aktywności Słowackiego, chętnie składającego poetyckie dary w książeczkach i albumach przyjaciół, bliskich i znajomych – wymienimy Ludwika Spitznagla, Korę Pinard, Marię Wodzińską, baronową Richthofenową, siostry Elizę i Katarzynę Branickie (tzw. Album Trzech Wieszców), Zofię z Szymanowskich Szembekową, siostry Zofię i Ludwikę Bobrówny. Dodajmy, iż spośród owych pamiątek zachowały się tylko 3 sztambuchy: Salomei Bécu, Marii

¹ Bibl. Narodowa, rkps 7. Pierwszy sztambuch Salomei Słowackiej-Bécu, tzw. „zielona książeczka”, zaginęła – ostatni raz widziała go i opisała M. K o n o p n i c k a w artykule pt. *Wspomnienie o pani Słowackiej-Bécu, matce Juliusza Słowackiego* („Świt” 1886, nr 105, s. 99–100).

² Z. S u d o l s k i, *Refleksje nad sztambuchami Salomei Słowackiej-Bécu*. W: S. M a k o w s k i, Z. S u d o l s k i, *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego. Szkice i materiały*. Warszawa 1967. O znaczeniu sztambucha świadczy fakt, iż znajduje się w nim pośród innych wpisów 6 autografów Słowackiego (5 sonetów oraz wiersz *Do Ludwika Spitznagla*), a także 12 innych utworów i fragmentów poetyckich wpisanych ręką autora *Księżycu*. Zob. L. M é y e t, *Sztambuch matki J. Słowackiego*. „Ateneum” 1895, t. 2.

Wodzińskiej (w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza) i Szembeków (obecnie w posiadaniu rodziny Mycielskich w Johannesburgu)³. A z pewnością nie są to wszystkie sztambuchowe dary poety. Zasadnie, choć niestety bez dowodów materialnych, można spodziewać się, że podobne otrzymały, na różne okazje i z różnych powodów okazjonalnych i emocjonalnych – Ludwika Śniadecka, Aleksandra Moszczeńska, Joanna Bobrowa (jej najprawdopodobniej był dedykowany wiersz *Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała...*⁴), zapewne również piękna Angielka Ludwika Heseltine, żona Józefa Reitzenheima (być może, także ich niepełnoletnie córki: Julia, Laura i Mina), w których domu poeta bywał w ostatnich latach życia⁵. Czy kiedyś odnajdzie się choć część z tych bezcennych pamiątek-autografów liryki Słowackiego?

Perypetie sztambuchowego wiersza francuskiego zasługują na dokładniejsze rozpoznanie, gdyż należą do pierwszego okresu emigracyjnej twórczości autora *Kordiana*, a był to zarazem pierwszy pobyt paryski w jego biografii – od przyjazdu z Londynu we wrześniu 1831 do wyjazdu do Genewy w końcu grudnia 1832. Rok 1832 przyniósł wydarzenia decydujące dla pozycji Słowackiego w środowisku emigracji polskiej, istotne również dla późniejszej jego sytuacji literackiej, wpływające na postrzeganie poety przez różne środowiska polityczne i literackie. Najważniejsze momenty tego roku w biografii twórczej Słowackiego wyznaczyły: wystąpienia poetyckie na zebraniach emigracyjnych (luty–marzec), publikacja dwóch tomów *Poezji* (kwiecień 1832), przyjazd Mickiewicza do Paryża (31 VII), a także druk *Dziadów* drezdeńskich pod koniec 1832 roku. Roku literackiego (książkowego) debiutu, który zakończył się dla początkującego poety zgoła rejteradą z Paryża, nagłym wyjazdem do Genewy.

Wpisany nieznaną ręką do sztambucha pani Bécu fragment *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...* występuje w polskich edycjach w tłumaczeniu Leopolda Staffa zaczynającym się od słów „Budząc się, zamyślonym wzrokiem po nas wodzi”, opublikowanym po raz pierwszy we wrocławskiej edycji *Dzieł* w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego z 1949 roku⁶. Niestety, to tylko końcowa część utworu, umieszczona w sztambuchu na obu stronach karty 43. Do szczegółowej lektury sztambucha Salomei Bécu wrócimy później, teraz dla zobrazowania całokształtu problemu podkreślić należy, że wiersz ten – oczywiście, w całości i w najwcześniejszym autografie – miał formę wpisu do innego, „prześlicznego sztambu-

³ Podaje to H. Gacowa w opracowanym przez siebie tomie 11 „Nowego Korbuta” (Wrocław 2000, s. 54, poz. 80), poświęconym J. Słowackiemu. Zob. też *Sztambuch romantyczny*. Wybrał i oprac. A. Biernacki. Kraków 1994. – S. Wasylewski, *Sztambuch, skarbnica romantyzmu*. [Lwów 1922].

⁴ Zob. komentarz do wiersza w najnowszej edycji zbiorowej wierszy (J. Słowacki, *Wiersze*. Nowe wydanie krytyczne. Oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak. Poznań 2005, s. 258–259). Zob. też J. Słowacki, *Liryki*. Wybór i oprac. M. Bizan, P. Hertz. Warszawa 1959, s. 413.

⁵ Ludwika Reitzenheim była adresatką jednego z ostatnich listów poety, z 12 lub 19 II 1849. List ten opublikowany jest w edycji: J. Słowacki, *Korespondencja*. Oprac. E. Sawrymowicz. T. 2. Wrocław 1962, s. 243–244. Dalej odsyłam do niej skrótem SK. Pierwsza liczba po skrócie (oddzielona od niego łącznikiem) wskazuje tom, liczby po przecinku – stronicie. Prócz tego stosuję skrót K (= *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. Sawrymowicz, przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego. Wrocław 1960). Liczby po skrócie oznaczają stronicie.

⁶ J. Słowacki, *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 1. Wrocław 1949, s. 319 (*Dodatek*).

cha” ofiarowanego przez Słowackiego Korze Pinard, jednej z trzech córek jego pierwszego paryskiego drukarza, wydawcy trzech tomów jego *Poezji* (z r. 1832 i 1833). Sledząc historię tego wiersza – a szczegóły i daty będą tu bardzo ważne – przypomnijmy okoliczności powstania i wpisu utworu do sztambucha paryskiego, tak jak je przedstawia poeta w wymienionym liście do matki z 3 IX 1832:

Ponieważ u tych panien mam opinią niepospolitego poety, którą winienem kilku bywającym w ich domu Polakom, stąd silnie napierały się, abym co napisał po polsku w sztambuchu – w kilka dni odniosłem im sztambuch, ale z wierszami francuskimi. Nie mogły panienki same zgadnąć, czy wiersze są dobre lub nie – dopiero kiedy je pokazały jednemu z francuskich poetów, gdy ten je pochwalił, więc i panny tysiąc komplementów, tysiąc ekstazy z powodu wierszy powiedziały mi... Może Mamę będą te wiersze interesować, więc je posyłam w tym liście. [K-1, 136]

Wiadomość o zamieszczeniu „francuskich wierszy” w cytowanym liście, składającym się z kilku dłuższych, jakby w trybie pamiętnika notowanych zapisków, nosi datę 12 VIII 1832. Najpewniej więc wpisu francuskiego wiersza poeta dokonał krótko przed tą datą. Szczęśliwe odnalezienie sztambucha Kory Pinard pomogłoby w rozwiązaniu innych jeszcze zagadek filologiczno-genetycznych, których ważnym, ale niejedynym ogniwem jest fragment *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...* Chodzi o ciąg wydarzeń z kilkunastu miesięcy pierwszego pobytu Słowackiego w Paryżu (nie liczymy przejazdu przez stolicę Francji w końcu lipca 1831), splot tekstów i wystąpień literackich poety, który do dzisiaj stanowi przedmiot dociekań historycznych, ustaleń biograficznych i ważkich decyzji edytorskich (zob. K; SK)⁷.

Niewątpliwie najistotniejszym, kluczowym dla odbioru emigracyjnej twórczości Słowackiego był upragniony przez poetę i starannie przygotowywany debiut książkowy. Jak wiemy, m.in. na podstawie notatek autora w tzw. *Rękopisie nicejskim*, do wystąpienia na arenę literacką poeta był gotowy już w Warszawie w końcu 1830 r. – na przeszkodzie stanął wybuch powstania listopadowego; poeta notował tutaj pod datą 1 III 1831:

Revolucja przytrafiona w wilią dnia, w którym zacząć miałem drukować moje wiersze, przerwała wszystkie literackie zamiary. Zawód mój rozpocznę, kiedy Polska wolność odzyska⁸.

W Paryżu Słowacki dążył do jak najszybszego opublikowania swego dorobku; uczynił to niemal natychmiast: gdy tylko otrzymał od matki pokaźną przesyłkę z kwotą 3000 franków – dosłownie tego samego dnia, 20 II 1832, przystąpił do realizacji swego projektu, następnego dnia udał się na pierwsze rozmowy z drukarzem. Dwa tomy *Poezji* Juliusza Słowackiego, nakładem własnym, w drukarni Pinarda – wyjdą na świat paryski w połowie kwietnia 1832. Uradowany poeta

⁷ Zob. też J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. T. 2. Oprac. J. Ujejski. Wrocław 1952; *Dzieła*. Wyd. 3. T. 1. Oprac. i wstęp J. Krzyżanowski. Wrocław 1959; *Liryki; Wiersze*.

⁸ Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 8 (Oprac. J. Ujejski [i in.]. 1958), s. 11. Wcześniej, z datą 15 XI 1830, poeta pisał: „Oddałem do Cenzury, a wkrótce oddam do druku moje wiersze” (*ibidem*). Na temat skomplikowanych losów poetyckiego notatnika Słowackiego, odnalezionego w Nicei w latach dwudziestych XX w. i ponownie zaginionego w czasie wojny zob. wstęp J. Ujejskiego (w: *ibidem*, s. 9–10). – [W. Sabowski], notatka w dziale *Korespondencja czasopisma „Kłosa”*. „Kłosa” 1866, nr 32. – M. Baruch, *Nieznaný rękopis Słowackiego*. „Kurier Warszawski” 1929, nr 336.

piisał do matki: „D. 12 kwiet., czwartek. Mam poezje moje – i pierwszy dzień ich wyjścia był dla mnie źródłem nieskończonych przyjemności”, od tego też momentu wzmógł intensywne, można rzec, działania „promocyjne”: ofiarowywał tomiki z dedykacjami (blisko 50 egzemplarzy), przekazywał księgarniom, wystawiał do prywatnej sprzedaży komisowej (m.in. 100 egz. Leonardowi Chodźce, 50 egz. matce) (K 150–152; SK-1, 107), wysyłał listy do literatów (Antoniego Odyńca, Karola Sienkiewicza). Tym razem poeta nie dał się ubiec wypadkom – dwa tomy *Poezji* Juliusza Słowackiego to pierwsza książka literacka Wielkiej Emigracji. Dla autora był to dogodny moment i znakomity prognostyk świetnej kariery pisarskiej. O dobrym samopoczuciu młodego poety niech świadczy „głupie marzenie” z 6 IV 1832, z którego nieśmiało zwierzył się matce:

dowiedziawszy się o śmierci Goethego [zmarłego w dniu 22 III 1832] pomyślałem sobie, iż Bóg go wziął z tego świata, aby dla mnie, wydającego poezje, miejsce zrobił na świecie... [SK-1, 107]⁹

Lektura korespondencji Słowackiego z tego czasu potwierdza spostrzeżenie: autor *Mindowego* od pierwszych tygodni pobytu w Paryżu podjął intensywne działania „autopromocyjne” w polskich i francuskich środowiskach literackich. Starania te szczególnie nasilił poeta w pierwszych miesiącach r. 1832, gdy formowało się środowisko kulturalno-literackie polskiego uchodźstwa, świeża była pamięć warszawskich wierszy insurekcyjnych Słowackiego, a wtedy w Paryżu, dodajmy, nie było jeszcze Mickiewicza (który zjawi się w stolicy Francji 1 VIII 1832). Istotne jest w tym kontekście przywiązywanie przez Słowackiego dużego znaczenia do kontaktów francuskich, branie pod uwagę publikacji w języku francuskim.

W pierwszych miesiącach świetnie zapowiadającej się kariery Słowacki niemal równorzędnie traktuje polską i francuską arenę literacką. Jest znamienne, że w liście z 10 XII 1831 informuje matkę o planach napisania „romansu po francusku”, po czym donosi jej: „Poznałem się także z kilką literatami mniej sławnymi, którzy proponowali mi wiersze moje po francusku tłumaczyć” (SK-1, 86–87). Powiadamia ją też o spotkaniu z Victorem Hugo (SK-1, 87) oraz o kontaktach z wydawcą „Revue encyclopédique”, z Marc-Antoine’em Jullienem. Ten zaś, znany jako Jullien de Paris – w młodości gorący zwolennik i asystent Robespierre’a, później wybitny intelektualista, prekursor nowoczesnej pedagogiki – był ważną postacią paryskiego życia literackiego¹⁰. Oczywiście, istotną część tej edukacji francuskiej stanowią wizyty poety w teatrach i muzeach paryskich. Realnym efektem tych planów będą rozpoczęte manuskrypty utworów pisanych w języku francuskim: powieści *Le Roi de Ladawa. Roman historique de la dernière révolution de Pologne* („zaczęty d. 24 stycz. 1832 r.”)¹¹ oraz tragedii *Béatrix Cenci* (z drugiej połowy 1832 roku). Wystarczy sporządzić chronologiczną listę rozpoczętych i kon-

⁹ W tymże liście jeszcze jedno potwierdzenie optymizmu Słowackiego: „martwię się tylko błędami druku – ale spodziewam się, że będę mógł prędko drugą edycją wydać” (SK-1, 110).

¹⁰ Zob. E. Di Rienzo, *Marc-Antoine Jullien de Paris (1789–1848). Una biografia politica*. Napoli 1999. – M.-C. Delieuvain, *Marc-Antoine Jullien, de Paris, 1775–1848: théoriser et organiser l’éducation*. Paris 2003.

¹¹ Plan powieści Słowacki opatrzył datą 22 I 1832, na karcie tytułowej zaś umieścił datę 24 I 1832 (K 138).

tynuowanych utworów w r. 1832¹², by zauważyć obfitość pomysłów i projektów literackich, szczególnie ich nasilenie w pierwszej połowie roku, a także znaczące miejsce planów pisania po francusku w ówczesnych przedsięwzięciach twórczych Słowackiego.

Drugą nasuwającą się konstatacją jest różnorodność gatunkowa pomysłów francuskojęzycznych – znajdujemy tutaj powieść, dramat i utwór liryczny. Słowacki traktował wprawdzie te francuskie kalkulacje nie bez autoironii („Słowem, będzie to *chef d’oeuvre*, za które mi powinni jak za takie zapłacić” – pisał do matki na przełomie stycznia i lutego 1832, SK-1, 94), przecież stanowią one ewidentne dowody silnego ukierunkowania strategii pisarskiej również na literaturę francuską. Ciekawym tego przejawem jest przedmowa, *Introduction*, do francuskiego czytelnika, poprzedzająca ukończone rozdziały skotowskiej powieści *Le Roi de Ladawa*. Znajdujemy w niej znamienne przeplatanie dwóch punktów widzenia, francuskiego i polskiego, swoistą grę utożsamienia i dystansu w metaliterackiej prezentacji utworu, łączenie niewiedzy historycznej francuskiego czytelnika z polskim zapóźnieniem literackim. W zakończeniu *Introduction* Słowacki, wyraźnie przemawiając w imieniu polskich „wygnańców”, wprost apeluje do „sympatii, jaką naród francuski żywi dla naszej ostatniej wojny”¹³. Ten utwór, ostatecznie zaniechany, pozostaje ciekawym dokumentem zainteresowania autora francuskim odbiorcą, poszukiwania wspólnego języka. *Nb.* oba te nie ukończone teksty zawierają sporą dawkę ironicznej gry z konwencjami popularnych gatunków romantyzmu francuskiego, co świadczyłoby o wahaniach poety w wyborze jednolitej strategii wobec niepolskiego odbiorcy.

Historia nieznanego dziś w całości wiersza francuskiego, a – być może – dwóch wierszy pisanych w tym języku, zaczyna się w lutym 1832. W kluczowym dla tej sprawy liście do matki z 6–8 III 1832 Słowacki, donosząc o swych najnowszych pracach literackich, wspomina o dwóch odach, jednej w języku polskim, drugiej – francuskiej:

Napisałem po francusku Ode, która mi ogromną sławę, ale tylko między rodakami zrobiła, bom jej nie drukował. Za drugą ode, w naszym języku napisaną, 200 Polaków publicznie uradziło, aby mi dać pierścien jako pociecie przeszłorocznych wypadków. [SK-1, 96]

Komplikacja i trudność rozwikłania tych niepełnych informacji bierze się stąd, że Słowacki zawiadamiając matkę na początku marca o swych sukcesach literackich i zapowiedzianym na 25 III 1832 wystąpieniu – miał już za sobą dwie wcześniejsze udane publiczne autoprezentacje poetyckie: na wspomnianej sesji Towarzystwa Litewskiego z 8 II 1832 oraz na obchodzie rocznicy bitwy grochowskiej, zorganizowanym w dniu 25 II tego roku. Faktycznie zaś mamy do czynienia z ciągiem trzech publicznych wystąpień Słowackiego: 8 i 25 II oraz 25 III 1832. Zwróćmy uwagę, że wszystkie bezpośrednio poprzedzały kwietniowy debiut książkowy. Właśnie ten zbieg bliskich czasowo trzech emigracyjnych uroczystości z udziałem młodego poety oraz skąpe, a niekiedy enigmatyczne informacje tworzą szcze-

¹² Powieść *Le Roi de Ladawa* (22 I 1832), poemat *Lambro* (luty), wiersz *Duma o Wacławie Rzewuskim* (koniec lutego), wiersz *Paryż* (luty), wiersz dedykacyjny *Do Michała Rola Skibickiego* (koniec lutego), wiersz *En s’éveillant nous suit de ses regards pensifs...* (początek lutego?), dalsze rozdziały *Pamiętnika* (lipiec 1832), dramat *Béatrix Cenci* (druga połowa 1832).

¹³ Słowacki, *Dziela wszystkie*, t. 8, s. 144, 142 (w przekładzie L. Staffa).

gólny gąszcz faktów i tekstów trudny do pełnego uporządkowania. Niemalą rolę odgrywają tutaj francuskie próby poetyckie barda rewolucyjnej Warszawy. Uznając znaczenie każdego z elementów poczynań pisarskich Słowackiego w Paryżu w r. 1832, spróbujmy jak najdokładniej skomentować te wydarzenia, zweryfikować przyjęte dotąd ustalenia faktograficzne i tekstowe.

Przed wszystkim udajmy się na zebranie Towarzystwa Litewskiego 8 II 1832. Tu po raz pierwszy poeta deklamował wiersz francuski, określony jako „Oda”. Stanisław Pigoń, a za nim autorzy *Kalendarza życia i twórczości* przyjęli hipotezę, że wzmiankowaną „Oda” jest w istocie zachowany we fragmencie wiersz *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...*:

Hipotezę tę wysunął S. Pigoń w recenzji niniejszego *Kalendarza*, podkreślając, że dalszy ciąg *Fragmentu* ma niewątpliwie treść patriotyczną; wątpliwe, by utwór o takiej treści poeta pisał specjalnie dla Kory: po prostu na prośbę jej wpisał to, co miał już gotowe. [K 141, przypis]

Na szczęście, wzmianka Słowackiego nie jest jedynym źródłem wiedzy o zebraniu u Platerów 8 II 1832. W protokole zebrania zapisano następująco:

W momencie solwowania sesji p. Juliusz Słowacki skreślił poetyczny obraz męstwa i niechęć Polaków, o którego powtórzenie Towarzystwo prosiło na dzień 25 marca [1832]. [cyt. za: K 141]

Podobnie rzecz zreferował Piotr Kopczyński, który w tych dniach poznawszy osobiście Słowackiego, w skrupulatnych zapiskach swego *Dziennika* pod datą 7 II 1832 (omyłkowo, winno być: 8 II) zanotował:

Po czym Słowacki, jedyny i najpierwszy wieszcz nasz rewolucyjny, na pamięć mówił odę, którą zrobił w języku fr[ancuskim] o upadku Polski: jaki zapał, co to za zdolność, jak silna pamięć, jak piękna deklamacja¹⁴.

Zwróćmy uwagę, że z informacji Kopczyńskiego jednoznacznie wynika, iż treścią francuskiego wiersza Słowackiego była najnowsza historia Polski, prawdopodobnie klęska powstania listopadowego. Bardzo możliwe, że termin gatunkowy „oda” znalazł się w tytule utworu – poeta w liście z 7 III 1832 używa dużej litery („Napisałem po francusku Odę”), a i literacko niewyrobiony Kopczyński posłużył się tym terminem. Pozostaje zagadką, dlaczego na tym spotkaniu Słowacki deklamował francuski utwór, skoro ani charakter zebrania w mieszkaniu Platerów, ani jego skład tego nie wymagały (choć zapewne wśród gości byli Francuzi¹⁵). Tym bardziej, że temat owego utworu pozostawał zdecydowanie w obrębie polskiej historii. Czy poeta dał się zaskoczyć sytuacji, czy zaprezentował tekst wcześniej napisany z myślą o odbiorcy francuskim?

¹⁴ *Dziennik przez Piotra Kopczyńskiego z powiatu taraszczańskiego, wsi Teleżyniec, guber. kijowskiej [...]*. Bibl. Polska w Paryżu, rkps 413, s. 167. Cyt. z: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*. Zebrali i oprac. B. Zakrzewski, K. Pecołd, A. Ciemnoczołowski. Wrocław 1963, s. 20. Warto dodać, że Słowacki wtedy bardzo chętnie i przy różnych okazjach dzielił się ze słuchaczami owocami swej muzy; już po kilku dniach wystąpił ponownie. W dniu 14 II na obiedzie u Józefa Zienkowicza poeta – ze szczerą naiwnością notował Kopczyński – „na pamięć deklamował *Araba* i wyjątki z tragedii swojej *Mindowe*. Co to za wiersz! Co to za pamięć!” (*ibidem*, s. 21).

¹⁵ O kolejnym wieczorze, z 23 II 1832, poeta pisał: „Znów była herbata – znów mazur. Dla Francuzów jeden kontredans, jeden, bo i Francuzów niewiele” (SK-1, 98–99 [list do matki z 6–8 III]).

Powstanie wiersza francuskiego należy łączyć z nawiązanymi w tym czasie kontaktami poety ze środowiskiem francuskich pisarzy i polityków, datującymi się od przełomu listopada i grudnia 1831, gdy pod przewodnictwem gen. Lafayette'a zawiązał się Komitet Francusko-Polski; poeta zgłosił akces zarówno do tego Komitetu, jak i do emigracyjnego Komitetu Narodowego Polskiego (9 XII 1831), któremu przewodził Joachim Lelewel. Właśnie w kontekście tych najświeższych wydarzeń Słowacki pisał do matki już następnego dnia:

Proponują nam tu różne literackie zatrudnienia; myślałem nad tym, ażeby jaki romans po francusku napisać z naszej historii [...]. Poznałem się także z kilką literatami mniej sławnymi, którzy proponowali mi wiersze moje po francusku tłumaczyć [...]. [SK-1, 86–87]

W tym samym miesiącu (24 XII 1831) Słowacki przystąpił do Towarzystwa Naukowego Tułaczów Polskich (również kierowanego przez Lelewela), którego celem było popularyzowanie naszej historii i literatury we Francji poprzez prace przekładowe i wydawnicze. Wprawdzie działalność Towarzystwa zamarła w lutym 1832, lecz dla autora młodzieńczej *Elegii* z Lamartine'a apel Towarzystwa mógł stanowić silną zachętę do podjęcia prób przybliżenia francuskiemu odbiorcy najnowszych dziejów Polski¹⁶. Rękopisy *Béatrix Cenci* i *Le Roi de Ladawa* są tego dowodem.

Następne dni lutego 1832 przynoszą dalsze przejawy wielkiej aktywności młodego poety. W dniu 19 II Słowacki bierze udział w kolejnym zebraniu Towarzystwa Litewskiego; 20 II uczestniczy w „wieczorze licznym i tańczącym” (określenie z dzienniczka Hipolita Błotnickiego) u księżny Czartoryskiej, tutaj ponownie rozmawia z wydawcą „Revue encyclopédique”, Jullienem de Paris, który na tym spotkaniu – istotny szczegół – czytał wiersze francuskie¹⁷. W dniu 23 II kolejny wieczór u Platerów; salony Platerów i Czartoryskich dawały poecie świetną okazję do zacieśniania kontaktów z literatami francuskimi. Wreszcie, w dniu 25 II 1832, występuje publicznie po raz drugi. Okazję stanowi obchód pierwszej rocznicy bitwy pod Olszynką Grochowską, zorganizowany przez Komitet Narodowy pod przywództwem Lelewela.

Na tym zebraniu uchwalono, by uhonorować młodego twórcę pierścieniem żelaznym z napisem „Rodacy wdzięczni – Słowackiemu, poecie rewolucyjnemu”. Poeta odnosi poważny publiczny sukces, staje się znany i popularny. Kopczyński w *Dzienniku* nadmienia o entuzjastycznym odbiorze: „czytał Słowacki swoje wiersze [...] cudne, pełne rzeczy i zapału, sala brzmiała oklaskami”¹⁸. Niestety – i tym razem – zachowane świadectwa nie pozwalają dokładnie zidentyfikować tytułów zaprezentowanych utworów. Błotnicki, zarzucając poecie przyłączenie się do radykalnych opinii lewicy demokratycznej, wypomniał mu w swym dzienniku, że „w wierszach podniecał nienawiść ku Francuzom”, „powstawał na królów i rząd

¹⁶ Dobrym przykładem początkowej skuteczności działań Towarzystwa Naukowego Tułaczów Polskich jest przygotowany przez M. Mochnackiego w styczniu 1832 roboczy dokument, zawierający *Prospekt* oraz szkic adresowany do odbiorcy francuskiego, pt. *Rzut oka na ogół piśmiennictwa polskiego* (w: *Pisma krytyczne i polityczne*. Wstęp Z. Przychodniak. Wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak. T. 1. Kraków 1996, s. 264–271, 445–446).

¹⁷ Zob. SK-1, 98 (list do matki z 6–8 III 1832): „Skibicki przedstawił mnie panu Jullien. [...] Krytykowałem mu trochę literaturę francuską, nie oszczędzając nawet wierszy, które czytał, bo te były nie jego”. Zob. też K 142.

¹⁸ Cyt. z: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, s. 21.

francuski”, sprzyjał „hołdowniczym okłaskom kakokratycznej hołoty”¹⁹. Ta opinia, jak również późniejsza (z lipca 1832) reakcja Michała Podczaszyńskiego na propozycję druku „kilku strof o Paryżu” w „Pamiętniku Emigracji” (Podczaszyńskiemu te „zdawały się niepatriotycznymi”)²⁰, wyraźnie wskazują, że Słowacki na zebraniu 25 II 1832 przedstawił nowy, napisany w języku ojczystym wiersz *Paryż*. Taki też wniosek z analizy wypowiedzi współczesnych, przede wszystkim Kopczyńskiego i Błotnickiego, wysuwają autorzy *Kalendarza*:

Powstaje więc pytanie, o jakiej to odzie mowa. Wydaje się niemal pewną rzeczą, że chodzi o wiersz *Paryż*. Jego patriotyczna i rewolucyjna treść, akcent na sprawę między emigrantów – wszystko to zgadza się zupełnie z uwagami o wierszu we wspomnieniach [...]. [K 146]²¹

Trzeba wszakże uściślić, że na zebraniu 25 II Słowacki mógł przedstawić albo fragment, albo pierwszą wersję tego wiersza – Bizan i Hertz słusznie zaznaczyli, że utwór ten ostatecznie „powstał między kwietniem a lipcem”; dowodem są zawarte w tekście aluzje do epidemii cholery („północne dżumy”), która na dobre wybuchła w Paryżu w kwietniu 1832²².

Tym niemniej – istotnie – świetny retorycznie, gniewny wiersz o Paryżu, choć tylko pośrednio dotyczył polskiej historii i klęski powstania, ostro piętnując *hybris* władzy królewskiej, pokazanej na przykładzie katastroficznie nakreślonych dziejów stolicy Francji²³ – dobrze przystawał do atmosfery panującej w Komitecie kierowanym przez Lelewela, obradującym przy ulicy Taranne; występ 25 II 1832 wydatnie mógł utwierdzić opinię o autorze tego wiersza jako o „poecie rewolucyjnym”, co w ówczesnym języku oznaczało uznanie dla Słowackiego jako pierwszego barda powstania listopadowego.

W kontekście dwóch wymienionych tu wystąpień poety pojawia się pytanie o relację między tak trudnymi do jednoznacznego określenia utworami, czyli francuską „Odą” z 8 II 1832 a wierszem *Paryż*. Stwierdźmy najpierw, że cytowana dwuzdaniowa relacja Słowackiego zawarta w liście z 6–8 III 1832 najprawdopodobniej odnosi się kolejno do dwóch wystąpień: najpierw 8 II 1832 („Napisałem po francusku Odę, która mi ogromną sławę, ale tylko między rodakami zrobiła, bom jej nie drukował”), następnie 25 II tego roku („Za drugą odę, w naszym języku napisaną, 200 Polaków publicznie uradziło, aby mi dać pierścien jako poecie przeszłorocznych wypadków”, SK-1, 96).

W chronologicznym ciągu literackich wystąpień Słowackiego dochodzimy do trzeciego, najważniejszego wydarzenia, jakim stało się zapowiedziane już w lutym uroczyste zebranie Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich (taką rozszerzoną nazwą przyjęto 4 III 1832) w dniu 25 III 1832, poświęcone uczczeniu rocz-

¹⁹ Cyt. jw., s. 22. Zob. K 145.

²⁰ Słowacki notował w swym pamiętniku z 1832 r. (*Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 11. Oprac. W. Florjan. Wrocław 1959, s. 169): „D. 22 lipca – niedziela. [...] wieczorem byłem u Podczaszyńskiego – chciałem, aby nie drukował *Ody*, i natomiast dawałem mu kilka strof o Paryżu, ale te zdawały mi się niepatriotycznymi... więc prędko cofnąłem się z nimi”.

²¹ Zob. L. Gadoń, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*. T. 1. Kraków 1901, s. 28.

²² M. Bizan, P. Hertz, nota w: Słowacki, *Liryki*, s. 291–292.

²³ Zob. W. Weintraub, *Dwa „Paryże”*. W: *Od Reja do Boya*. Warszawa 1977. – Z. Przychodniak, *Pejzaż z tezą. Paryż i „Paryż” Juliusza Słowackiego*. W: *Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*. Poznań 2001.

nicy wybuchu powstania na Litwie. Z pewnością był to kulminacyjny moment kariery Juliusza Słowackiego, świeżo pasowanego na pierwszego barda polskiej emigracji – chwila triumfu na arenie zgola międzynarodowej, w obecności francuskich sympatyków sprawy polskiej, członków Komitetu Francusko-Polskiego (wraz z generałem Lafayette'em, Jullienem de Paris, Louisem Lemaître'em). Warto obszerny opis tego sukcesu zawarty w liście Słowackiego do matki z drugiej połowy kwietnia 1832 przytoczyć w całości:

Dnia 25 marca, niedziela. Był to dzień przeznaczony na obchód uroczysty urodzin naszej wileńskiej kuzynki. Z rana odebrałem list z wielu podpisami, między którymi znajdował się podpis Julliena starego – list zaklinający mnie, abym na posiedzeniu literackim czytał. Siadłem więc do roboty i w kilka godzin napisałem ody, w której umieściłem kilka myśli z różnych poematów. Przyszedł wieczór – ogromne zgromadzenie – mnóstwo dam polskich i francuskich, młodych i ładnych. Lafayette przyzywał – wszyscy czytali po francusku – kutasy także [J. Lelewel]. Czytano wiersze francuskie – potem na końcu Wiceprezes obracając się do zgromadzenia rzekł – że towarzystwo uprosiło największego z poetów polskich, aby po polsku deklamował – a stąd wzywa p. S., aby zasiadł miejsce. Pan S. nie zasiadł, lecz stojąc mówił – Cóż... trudno opisać – rzucałem całym zgromadzeniem – potem rozlałem wiersz ody i powiedziałem jedną śliczną historyczną powieść w trzydziestu wierszach, znów wróciłem do ody – i zakończyłem myślą z *Lambra* wyjętą. Wypiszę ją tu [...]. [SK-1, 105–106]²⁴

To jasne, że poeta recytował poezje polskie („Francuzi mówili, że z taką duszą deklamowałem, że wszystko zrozumieli prawie”, SK-1, 106²⁵). Niestety, na tym kończy się sfera pewności. Z relacji Słowackiego zdaje się wynikać, że zaprezentował on wiersz-osnowę, do którego wplótł fragmenty wcześniej napisanych utworów: *Paryża* (fragment wiersza zapamiętał z tej uroczystości Eustachy Januszkiewicz), następnie, być może, *Dumy o Waclawie Rzewuskim* („śliczna historyczna powieść w trzydziestu wierszach”) oraz *Lambra* (K 148). Autorzy *Kalendarza* przypuszczali, że „oda” deklamowana 25 III była w istocie montażem „fragmentów dawniej napisanych utworów” (K 148) – zważmy jednak, iż poeta wyraźnie informuje matkę o stworzeniu w „kilka godzin” ody, dalej – o „rozłamaniu wiersza ody” fragmentami innych utworów. Zapewne całość, ułożona na głównej osi narracyjnej (zbudowanej na tę okazję), stanowiła swoistą syntezę motywów powstania listopadowego (fragmenty *Dumy o Waclawie Rzewuskim*) i obrazów współczesnego Paryża, spuentowaną fragmentem z *Lambra*, przynoszącym ważne deklaracje programowe o roli poety, który „na liściu pisze zmartwychwstania słowa”²⁶.

Zebrania i wystąpienia Słowackiego w dniach 8 i 25 II oraz 25 III 1832 przypadają na czas pracy nad niewątpliwie najistotniejszą wtedy dla niego sprawą: debiutem książkowym, drukowaniem 2-tomowej edycji *Poezji*. Pisałem tu już o znaczeniu tej edycji dla Słowackiego – zwróćmy teraz uwagę na jej zawartość w kontekście emigracyjnych, francuskich i polskich, deklamacji Słowackiego. W tym kontekście szczególnie niezbędne okazuje się skonfrontowanie dotychczasowej wiedzy o jego twórczości z pierwszych miesięcy r. 1832 i zawartości 2-tomowej edycji

²⁴ Dalej w liście następuje słynny cytat z *Lambra*: „Ja będę śpiewał i dążył do kresu [...]”, użyty później jako motto do *Kordiana*.

²⁵ W tym samym liście poeta podaje podobną uwagę usłyszaną od Julliena na zebraniu u Platearów 29 III („pan Jullien znów się przysiadł i upewniał, że ody zrozumiał”).

²⁶ O znaczeniu metapoetyckiej deklaracji z *Lambra*, powtórzonej jako motto *Kordiana* – zob. Z. Przychodnik, *Śpiew Orfeusza. Od „Lambra” do „Kordiana” – w kręgu tyrteizmu Juliusza Słowackiego*. W: *Walka o rząd dusz*.

z kwietnia – z zapiskami w wymienionym już *Rękopisie nicejskim*. Ten cenny notatnik, zawierający czystopisy przedpowstaniowych utworów Słowackiego – na ostatnich dwóch stronicach (s. 153 i następnej, nieliczbowanej) zawiera zapiski pochodzące z czasu bezpośrednio nas obchodzącego. Znajdujemy tutaj listę projektowanych tomów wraz z tytułami utworów. Wynika z niej, że autor pierwotnie planował druk nie dwóch, lecz trzech tomów: w pierwszym znaleźć się miały najwcześniejsze poematy (*Jan Bielecki, Hugo, Mnich, Arab*), w drugim dramaty (*Mindowe, Maria Stuart*), a w trzecim – najnowsze poematy (*Żmija, Lambro*). Pod listą utworów przeznaczonych do tomu trzeciego widnieje ostatnia notatka o treści następującej:

W pierwszym tomie wydrukować wiersze ulotne

1. *Bogarodzica*
2. *Kulik*
3. *Pieśń Legionów Litewskich*.

Dla interpretacji tych zapisek kluczowe znaczenie ma kwestia daty ich sporządzenia. Słuszne jest przypuszczenie Józefa Ujejskiego i Jana Kuźniara, że „notatki na ostatniej stronie pochodzą niewątpliwie z r. 1832”²⁷; jeszcze dokładniej datują je autorzy *Kalendarza*, sugerując, że „nie jest nieprawdopodobne, że plan ów powstał w przeddzień wizyty w drukarni, zaraz po otrzymaniu pieniędzy na druk od matki” (K 143). Istotnie, o przesyłce pieniężnej z 20 II 1832 oraz o wizycie w dniu następnym w drukarni Pinarda i omawianiu warunków druku – Słowacki pisał w liście do matki z 6–8 III 1832. Zapewne wtedy podjął decyzję odłożenia druku kolejnego tomu (chyba ze względów finansowych – koszt dwóch tomów wyniósł 2000 franków, trzy – pochłonęłyby całość pieniężnej przesyłki od matki), a publikowania najpierw dwóch tomów *Poezji*. W konsekwencji zrezygnował z ogłoszenia w tej edycji najnowszego dzieła, *Lambra* – w tym samym liście informował o tym matkę: „żeby mieć czym przypomnieć się publiczności, nie drukuję teraz napisanego już poematu *Lambro* (SK-1, 100). Jest więc jasne, że plan trzech tomów powstał tuż po 20 II 1832, może nawet tego dnia; prace szybko ruszyły, Słowacki 7 III donosił, że „od tygodnia zajęty jest drukiem”, że codziennie z rana „poprawia korekty, pisze, przepisuje” (SK-1, 99).

Można sądzić, że uzgodnienia z drukarnią spowodowały ważkie zmiany w edycji. Odłożywszy publikację *Lambra*, autor przesunął do tomu 1 „romans poetyczny z podań ukraińskich”, tj. *Żmiję*; zrezygnował z kolei z druku w tym tomie trzech wierszy powstańczych, dając w to miejsce wiersz dedykowany najbliższemu kompanowi swoich paryskich wędrówek z r. 1832, *Do Michała Rola Skibickiego*. Ten wiersz zapewne napisał w samym końcu lutego, gdy zapadły decyzje o kształcie dwóch tomów *Poezji*. Potwierdzają to dopiski Słowackiego z datami tekstów (wraz z wiekiem autora...), naniesione na dwóch egzemplarzach edycji²⁸.

Zwróćmy uwagę, że na liście utworów podanych na ostatniej stronie *Rękopisu nicejskiego* nie ma ani wiersza dedykowanego Michałowi Skibickiemu, ani wierszy *Paryż* i *Duma o Waławie Rzewuskim*, co potwierdza wcześniejsze przypuszczenie, że w końcu lutego 1832 oba utwory nie były jeszcze ukończone czy w ogóle jeszcze nie powstały. Nie ma również jakkolwiekby tytułowanego tekstu francuskiego, choć

²⁷ Słowacki, *Dziela wszystkie*, t. 8, s. 9, przypis 2.

²⁸ Zob. J. Starnawski, *Marginalia Słowackiego w 1 i w 2 tomie „Poezji”*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 2.

w tym czasie istniała przecież (wygłoszona, ale czy zapisana?) zagadkowa oda „o upadku Polski”. Rzecz jasna, notatka z *Rękopisu nicejskiego* nie jest koronnym dowodem, gdyż odzwierciedla tylko plany edytorskie poety; notatnik ten w Paryżu nie służył już autorowi do utrwalania nowych utworów. W każdym razie, w końcu lutego i na początku marca 1832 książkowy debiut Słowackiego przybrał kształt finalny. Z wyjątkiem wiersza do Michała Skibickiego nie przyniósł ani tekstów z okresu powstania, ani utworów najnowszych, napisanych w Paryżu.

W tym czasie rozwijają się i konkretyzują „francuskie” plany poety: w połowie kwietnia Słowacki zawiadamiał matkę o powtórnej rozmowie z Jullienem de Paris (*nb.* obdarzonym tytułem honorowego członka Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich), o planie tłumaczenia niektórych poematów na francuski, zamiarze napisania artykułu do „Revue encyclopédique” przez przyjaciela Michała Rola Skibickiego²⁹. Dodajmy na marginesie, że w tym samym czasie, od połowy marca 1832, Słowacki angażuje się w podjęty przez Towarzystwo Litewskie i Ziemi Ruskich projekt uczczenia rocznicy powstania na Litwie specjalnym medalem³⁰. Jak wiadomo, poeta został skarbnikiem, a sprawa ciągnęła się długo i w r. 1833, w Genewie, była źródłem przykrości i fatygujących rozliczeń finansowych.

Powróćmy do kwestii pierwszej, francuskiej „Ody” z 8 II 1832 i relacji tekstowych z wierszami *Paryż* oraz fragmentem *En s'éveillant nous suit des ses regards pensifs...* Przyjrzyjmy się teraz dokładniej „pąsowej książeczce”, czyli drugiemu sztambuchowi matki poety, gdzie przechował się francuski wiersz. Notatnik zawiera 107 utworów, wśród nich autografy i kopie kilku wierszy Słowackiego oraz kopie tekstów Aleksandra Fredry, Antoniego Goreckiego, Adama Mickiewicza, Antoniego Edwarda Odyńca i innych. Utwór Słowackiego, widniejący na karcie 43 *recto* i *verso* (wiemy, iż to końcowa część wiersza, początkowa część wraz z tytułem przepadła z wyrwaną kartą poprzedzającą), wpisany został prawdopodobnie krótko po otrzymaniu listu z 3 IX 1832. Tekst znajduje się w grupie poezji patriotycznych – niektóre z nich łączą się tematycznie z wydarzeniami powstania listopadowego. Bezpośrednio przed wierszem Słowackiego znalazły się: *Warszawianka* w oryginalnej francuskiej wersji Delavigne’a (k. 38v–39), adresowany do Francji wiersz Konstantego Gaszyńskiego *Gdy nam wydarto po ojcach spuściznę...* (k. 40), dwa inne teksty francuskie (*Votre voix [...]*, k. 41r; *Le Bal*, 42), po nim zaś następują trzy wiersze wpisane przez Teofila Januszewskiego, brata Salomei: *Chanson des Polonaises* Bérangera (k. 43v–44r) oraz dwa wiersze powstańcze nieznanymi polskimi autorami. Można rzec, sąsiedztwo ze względu na język i temat niezwykle charakterystyczne. Bardzo prawdopodobne wydaje się, że pod względem treści tekst przesłany matce poety nie odbiegał daleko od pozostałych wierszy tej części sztambucha.

Sztambuchowa kopia francuskiego fragmentu *En s'éveillant nous suit de ses*

²⁹ Jak wiadomo, z tych planów zrealizowano jeden: w styczniowym numerze „Revue européenne” z 1832 r. ukazał się obszerny artykuł L. Lemaître’a pt. *Notices sur les poésies de Jules Słowacki* wraz z tłumaczeniem wiersza *Bogarodzica* i poematu *Arab*. Zob. *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego*, s. 30–36.

³⁰ W dniu 13 III 1832 poeta znalazł się na liście pierwszej składki na fundusz medalowy – tak wynika ze znajdujących się w Bibl. Narodowej (rkps III 6954, s. 2) odpisów dokumentów Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich, pt. *Akta dotyczące się wybicia medalu na pamiątkę powstania [...]*; 18 III powołana komisja podała projekt „rysunku medalowego”. Tych dat nie podaje *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*.

regards pensifs... nie pozwala, niestety, rozstrzygnąć zagadki „francuskiej Ody”. Dotychczasowi wydawcy akceptują zaproponowane przez Stanisława Pigonia utożsamienie wzmiankowanego utworu z wierszem ofiarowanym Korze Pinard, a następnie przesłanym matce; w tym szeregu znalazł się również piszący te słowa jako współautor najnowszej edycji wierszy Słowackiego, gdzie razem z Jackiem Brzozowskim, poruszając sprawę datowania wiersza *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...* za pewnik przyjęliśmy („Wiersz powstał w Paryżu przed 8 lutego 1832”³¹), że chodzić musi o ten sam utwór. Mimo wszystko jednak nadal w tej sprawie pozostają znaki zapytania i wątpliwości co do hipotezy Pigonia. Jednym z nich byłaby kwestia sporego odstępstwa czasowego dzielącego lutową „Ode” od sierpniowego wpisu do sztambucha Kory Pinard oraz wrześnieowej wysyłki tekstu w liście do matki – nie widać powodu do takiej zwłoki, zwłaszcza jeśli porównamy ten wiersz z innym, podobnie mającym charakter językowo-poetyckiego eksperymentu, wierszem angielskim Słowackiego *It is probable to us...*, powstałym w końcu r. 1831, również wpisanym do jakiegoś sztambucha w Paryżu i wysłanym matce³².

W tej sytuacji rozważmy podobieństwa i różnice między francuskim fragmentem a wierszem *Paryż*, łączy je bowiem już na pierwszy rzut oka wiele analogicznych motywów i obrazów stolicy Francji. W jednym i drugim przypadku jest to Paryż zmierzchu i nocy; w obu dominuje nastrój melancholijno-elegijny, lamartynowski pejzaż miasta nasuwa skojarzenia z pierwszymi utworami Słowackiego, zwłaszcza z wierszami *Elegia. Tłumaczenie z Lamartina* oraz *Księżyc* (oba z 1825 roku). To sięgnięcie do francuskich źródeł inspiracji byłoby w pełni zrozumiałe. *Nb.* trudno we fragmencie francuskiego tekstu dostrzec wyrazistsze cechy ody, choć, trzeba przyznać, Słowacki w listach z 1832 r. tym terminem operuje chętnie i często.

W wierszu *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...* zdecydowanie dalej jest posunięta subiektywizacja widzenia Paryża. W zachowanym fragmencie zwraca uwagę bezpośrednia obecność lirycznego „ja”; to jego percepcja i wrażliwość znajduje ujście w pierwszoosobowych wyrażeniach, takich jak „*mon regard plonge*” (w. 8), „*mon âme revient dormir*” (w. 15), „*je vois*” (w. 16), „*je m'égare [...] je rêve*” (w. 17)³³. Ta perspektywa podmiotowego spojrzenia i przeżywania jest konsekwentnie utrzymana aż po finalną strofę:

*Et maintenant! tandis que les flots de la vie
M'emportent sans retour au loin de ma patrie,
J'oubliai, je le crains, au moment de partir,
De la bien regarder pour m'en ressouvenir.* [s. 75, w. 24–27]

Inaczej jest w wierszu *Paryż*, gdzie podmiot mówiący nie poddaje się naporowi lirycznych impresji, przeciwnie, swój ogląd miasta przekłada na surowe kategorie osądu politycznego; na kanwie wrażeń plastycznych formułuje komentarz historyczny, stawia ostre tezy historiozoficzne. Narracja wiersza ma charakter zobiektywizowanej opowieści historycznej. W jednym tylko momencie, w strofie 7,

³¹ Zob. komentarze do obu utworów w edycji: S ł o w a c k i, *Wiersze*, s. 75, 81–82.

³² Poeta wysyłając wierszyk matce, pisał w liście z 20 X 1831 (SK-1, 80–81): „Ja się bawię, jak mogę – w sztambuchu jednym napisałem następujące wiersze po angielsku. Ale wiersze białe – bezrymowe – niech tam kto nie upatruje rymu między *made* a *Renard* [dalej tekst angielski]”.

³³ Cytaty z wierszy pochodzą z wyd.: S ł o w a c k i, *Wiersze*, s. 74–75.

podmiot wiersza wypowiada się w pierwszej osobie, najpierw w liczbie mnogiej, po chwili w pojedynczej – jako przedstawiciel polskich wygnańców:

Tu dzisiaj Polak błąka się wygnany,
W nędzy – i brat już nie pomaga bratu.
Wierzby płaczące na brzegach Sekwany
Smutne są dla nas jak wierzby Eufratu.
I całej nędzy nie wyjawię światu... [s. 80, w. 55–59]

W wierszu *Paryż* nad warstwą wrażeń plastycznych, obrazowych, zdecydowanie przeważa surowy osąd moralisty, formułowany z punktu widzenia przybysza, imigranta.

Warto również zwrócić uwagę, że dla obu wierszy „paryskich” Słowackiego można znaleźć jeszcze inny wspólny, zgoła prototypowy wariant tekstowy. To list z 20 X 1831 do matki, w którym poeta przedstawia swe wrażenia po dwóch miesiącach pobytu w Paryżu; najobszerniej pisze o wieczornej wizycie na cmentarzu Père-Lachaise:

Nic nie widziałem piękniejszego w tym rodzaju – za miastem wzgórze bardzo rozległe, którego pochyłość cała gęsto pokryta grobami i zarosła cyprysami, przez które z trudnością przedrzeć się można – różne drogi krzyżują się w tym lesie – w cyprysach mnóstwo róży miesięcznych – bladych, ale kwitnących wiecznie – czasem ognistym kwiatem błysnie geranium – groby wszystkie podobne do siebie, najczęściej małe kolumny z marmuru białego – we środku na górze jest mała kaplica – stamtąd wzrok po murawie, z wierzchołków cyprysowych utworzonej, spada na dół, i z dala w dymie błękitnym pokazuje się cały Paryż ze swoimi gmachami – nad nim, gdy byłem, zachodziło słońce. [...] – Dochodząc do cmentarza, pełno ogródków i sklepików obwieszonych wiankami ze świeżych i sztucznych kwiatów. To charakteryzuje Francuzów – każdy za kilka groszy dobrze pokaże innym swoją boleść [...]. [SK-1, 79–80]

Określenie czasu (zachód słońca), elementy opisu, użyte rekwizyty przyrodnicze i architektoniczne w obrazie cmentarza (wzgórze, cyprysy, róże, mgła) odnajdujemy niemal w komplecie w wierszu *Paryż*, w strofie 8:

Z dala od miasta szukajmy napisów,
Gdzie wielki cmentarz zalega na górze.
O! jak tu smutno, kędy wśród cyprysów
Poblądle w cieniu chowają się róże.
A pod stopami – dalej – miasto w chmurze,
Topi się we mgłach gasnących opalu...
A dla żałobnych rodzin przy tym murze
Przedają wianki z płótna lub z perkalu,
Aby dłużej świadczyły o kupionym żalu. [s. 80, w. 64–72]

We francuskim fragmencie ten wątek wizyty na Père-Lachaise, choć też tam się pojawia, jest uchwytny tylko w trzech wersach:

Enfin autour de moi la nuit tombe et la lune
Des funèbres cyprès argente les rameaux,
Et mon âme revient dormir sur les tombeaux. [s. 74, w. 13–15]

Dalszy ciąg francuskiego wiersza (w. 16–23) i 4-wersowa strofa zakończenia (w. 24–27) zawierają – na zasadzie kontrapunktu – przywołanie elementów ojczyźnej przyrody i projekcję przyszłego wspomnienia kraju. Te motywy z kolei w polskim wierszu o Paryżu zyskują wyraz w cytowanej tu już strofie 7 (w. 55–63) – gdzie sekwencja o wygnaniu Polaków nad Sekwaną została poddana stylizacji biblijnej.

Porównując oba teksty odnotujmy jeszcze inną współzależność. Wiersz francuski, a konkretnie wersy pierwszej pełnej strofy (w. 3–12), zawierające motyw kolumny Napoleona na Placu Vendôme oraz marmurowych posągów na Sekwanie³⁴, w *Paryżu* znajdują znacznie szersze rozwinięcie w trzech strofach, w wersach 41–54 oraz 78–81. Inna kolejność motywów, zdecydowanie bardziej skróto- wy i syntetyczny sposób łączenia kolejnych elementów opisu, a także w utworze francuskim odmienne perspektywy narracyjne – wskazują na daleko idące różnice między oboma tekstami. Pomimo uchwytnych podobieństw i paralel, trudno francuski wiersz traktować w kategoriach tłumaczenia czy nawet parafrazy napisanego po polsku *Paryża*. W sumie więc, konkludując ten wątek porównawczy, możemy za pierwszym wydawcą, Leopoldem Méyétem, powtórzyć wnioski:

Słowacki pierwotnie dla Francuzów napisał wiersz o Paryżu po francusku, a następnie w polskim tekście zmienił układ strof oddzielnych i rozszerzył go znacznie. Wiersz polski nie jest przekładem z francuskiego, ani też odwrotnie, lecz każdy z nich uważać można za utwór oryginalny³⁵.

Takie rozpoznanie, trzeba przyznać, zgadza się z hipotezą Pigoń i autorów *Kalendarza*. A jednak mimo wszystko znaki zapytania pozostają. O elegijnym charakterze utworu francuskiego była już mowa. Po drugie – trudno w nim dopatrzeć się zdecydowanego tonu patriotycznego, w każdym razie nie jest to wiersz napisany w stylu oskarżycielskich diatryb formułowanych w imieniu polskiej wspólnoty emigracyjnej, jak to ma miejsce w *Paryżu*. Natomiast Pigoń uznał, iż „dalszy ciąg *Fragmentu* ma niewątpliwie treść patriotyczną” (cyt. za: K 141, przypis 1). *Nb.* Pigoń pomylił się co do kolejności: zachowany fragment stanowi zakończenie utworu, ale nie jest to rzecz zasadnicza. A jednak, nawet przyjąwszy, iż część początkowa tekstu ściśle korespondowała z zawartością wiersza *Paryż* – trudno uznać, że utwór dedykowany Korze Pinard był silnie nacechowany polskim patriotyzmem.

Związek z wierszem wpisanym przez Słowackiego do sztambucha Kory Pinard ma jeszcze jeden ciekawy dokument: notatka w dzienniku jej starszej siostry, Annaïs. Do tego dokumentu zdołał dotrzeć na początku XX stulecia Jan Pietrzycki. W niedatowanym zapisie (sprzed 12 VIII 1832, gdyż pod tą datą Słowacki wspomni o tym fakcie w liście do matki) czytamy m.in.:

Młody Polak, którego pan Leonard [Chodźko – Z. P.] wprowadził do mego domu, w kilka dni stał się naszym ulubieńcem. [...] Moja mała siostrzyczka ogromnie zajęta osobą S... Prosiła go onegdaj o wiersz. Nie odmówił. Kora zachwycona tym wierszem. Nauczyła się go na pamięć. Uważa swego poetę za jednego z najznakomitszych³⁶.

Relacja ta, przeoczona przez autorów *Kalendarza życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, weryfikuje informacje pochodzące od samego poety, zawarte w liście do matki z 3 IX 1832, i dobrze się z nimi dopełnia. Motywy paryskie doskonale nadawały się do sztambuchowego wpisu; naprawdę trudno w zachowanym fragmencie domyślić się ody „o upadku Polski” (takie wrażenie odniósł Kopczyński) i „poetycznego obrazu męstwa i nieszczęść Polski” (jak podano w protokole zebrania 8 II 1832).

³⁴ Zob. [J. Brzozowski, Z. Przychodniak,] *Objaśnienia wydawców*. W: Słowacki, *Wiersze*, s. 722–724.

³⁵ Méyéte, *op. cit.*, s. 95.

³⁶ *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego*, s. 25.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół: o ile w stosunku do utworów wygłaszanych w lutym i marcu 1832 poeta konsekwentnie używa terminu „oda”, to w odniesieniu do francuskiego tekstu ze sztambucha Kory Pinard posługuje się wyłącznie określeniem „wiersze” (w krótkim fragmencie listu z 3 IX 1832 pada ono aż 5 razy). W tej części listu Słowacki podkreśla również trudności francuskiej wersyfikacji:

Może Mamę będą te wiersze interesować, więc je posyłam w tym liście. Teraz dopióro, kiedym się nauczył reguł wierszowania francuskiego, powiedziałbym naszym sawantkom, aby nigdy nie śmiały dwóch wierszy po francusku napisać – bo nie uwierzycie, ile w wierszach francuskich jest kaprysów i trudności, o których u nas ani się śniło... [SK-1, 136; podkreśl. Z. P.]

Jest znamienne, że „francuskich wierszy” Słowacki nie wpisał do sztambucha natychmiast, oddał go pannie Pinard po kilku dniach, a zwierając się matce z trudności poetyki francuskiej, wyraźnie odwoływał się do świeżego doświadczenia. Dawał do zrozumienia, że „nauczył się reguł francuskiego wiersza” po dłuższym okresie terminowania. Może to znaczyć, że wpis do sztambucha, również i wysłanie kopii owego wiersza matce, nie były automatycznym sięgnięciem po utwór od dawna istniejący, jak sądzili autorzy *Kalendarza* („po prostu na prośbę jej [tj. Kory Pinard] wpisał to, co miał już gotowe”, K 141). To właśnie nie jest oczywiste. Można przypuszczać, że w sierpniu 1832 poeta zamieścił w sztambuchu dziewczyny albo wiersz zupełnie nowy, albo tekst znacznie zmieniony w stosunku do utworu ogłoszonego w lutym, nazwanego „Odą”. Romans Słowackiego z francuską wersyfikacją nie ograniczyłby się do jednorazowego incydentu.

Do tego wywodu dodać należy jeszcze kilka innych konstatacji. Hipoteza „jednego wiersza francuskiego” nie wyjaśnia, dlaczego poeta pół roku czekał z przekazaniem utworu matce. Warunki polityczne, samoograniczenia cenzuralne nie uległy zmianie w tym czasie. A wiersz dedykowany Korze Pinard nie zawierał kłopotliwych treści politycznych, więc autor wysłał go do Polski bez obaw. Inaczej oczywiście by było z „poetycznym” – jak zapisano w protokole zebrania Towarzystwa Litewskiego z 8 II 1832 – „obrazem męstwa i nieszczęść Polaków” (cyt. za: K 141). Z drugiej strony, tak samo trudno przypuszczać, że wiersz francuski z sierpnia 1832, który tak zachwycił Korę Pinard – zawierał akcenty zdolne „podniecać nienawiść ku Francuzom” (K 145)³⁷. Takiej niedelikatności w twórczości sztambuchowej Słowacki nigdy nie popełniał! W zachowanej części tego tekstu trudno też dostrzec powody, dla których francuska oda poecie – „ogromną sławę [...] między rodakami zrobiła”. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wiersz ofiarowany Korze Pinard był utworem albo zupełnie innym, albo bardzo odmienionym w stosunku do tekstu publicznie zaprezentowanego w dniu 8 II 1832.

Sprawa „Ody”, polskiej lub francuskiej, niestety, nadal daleka od rozwikłania, powraca u Słowackiego w r. 1832 jeszcze raz. Jak już wspominaliśmy, w dniu 22 VII 1832 autor *Mindowego* udał się do Podczaszyńskiego jako redaktora „Pamiętnika Emigracji” z następującą propozycją:

³⁷ Przywołana opinia H. Błotnickiego odnosi się wprawdzie do wiersza *Paryż* – ten utwór pozostaje jednak w ścisłym związku intertekstualnym z fragmentem *En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...*

Wieczorem byłem u Podczaszyńskiego – chciałem, aby nie drukował *Ody*, i natomiast dawałem mu kilka strof o Paryżu, ale te zdały mu się niepatriotycznymi... więc prędko cofnąłem się z nimi³⁸.

Jaką „Odeę” miał poeta na myśli? Bez wątplenia nie chodziło o zbyt długą i nie pasującą do okoliczności powstańczą *Odeę do wolności* (zresztą tego jedynego wiersza z okresu powstania autor nie włączył do tomu 3 *Poezji* z r. 1833); zapewne też nie mogła to być *Duma o Wacławie Rzewuskim* ani fragment *Lambra*. W *Kalendarzu* wyrażono przypuszczenie, że Słowackiemu chodziło „być może o *Odeę* napisaną z okazji uroczystości 25 marca” (K 164). Ale wcześniej – w odniesieniu do tej daty padło zdanie (wspomniałem już o tym na s. 189), że wtedy Słowacki zaprezentował montaż trzech wymienionych utworów. Albo więc chciał drukować istniejący i wystarczająco autonomiczny tekst z 25 III, albo... pragnął ogłosić napisaną po francusku „Odeę” o „upadku Polski”. Pomysł umieszczenia francuskiego wiersza w „Pamiętniku Emigracji”, choć wydaje się zaskakujący, mógł być dla Słowackiego bardzo atrakcyjny. Pierwszy periodyk emigracyjny, redagowany przez Maurycego Mochnackiego i – znanego przez poetę jeszcze z Wilna – Michała Podczaszyńskiego, zaczął się ukazywać 1 VII 1832; cieszył się wielkim zainteresowaniem (Słowacki donosił matce o jego pojawieniu się już 4 VII tego roku). Myśl wystąpienia na łamach „Pamiętnika” mogła podsunąć poecie publikacja w numerze 1 wiersza Mickiewicza *Do Matki Polki*. Nie ma wprawdzie w tym piśmie tekstów w języku francuskim, ale za to w numerze 2, z 8 VII 1832, na eksponowanym miejscu znalazł się słynny *Hymne de la Pologne* księdza Félicité de Lamennais (w tłumaczeniu polskim)³⁹. Obecność na łamach „Pamiętnika Emigracji”, obok Mickiewicza, z pewnością bardzo umocniłaby literacką renomę Słowackiego. Tak się jednak nie stało. Przytoczona tu już relacja z pamiętnika poety kończy się słowami szczególnie wymownymi i zgoła proroczymi: „Mickiewicz przyjeżdża – już jest w Chalons... [...] Więc Parnas polski będzie w Paryżu; jeżeli nazbyt liczny, to ja z niego ucieknę...”⁴⁰

I rzeczywiście. Zjawienie się Mickiewicza radykalnie zmieniło literacki horyzont polskiego Paryża roku 1832 i lat następnych. To on dosłownie z każdym kolejnym dniem pobytu (od 1 VIII 1832) odgrywa coraz większą rolę w życiu organizującej się polskiej diaspory. 4 VIII jest witany na uroczystym obiedzie wydanym przez rodaków z Litwy, podczas którego wygłasza trzykrotnie improwizacje. Obaj poeci spotykają się osobiście na bankiecie ku czci gen. Dwernickiego 7 VIII, wymieniają zdawkowe grzeczności, Mickiewicz ponownie wygłasza improwizację⁴¹. Kilka dni później zacznie krążyć po Paryżu Mickiewiczowska opinia o dwóch tomach poezji Słowackiego jako o „kościele bez Boga”. Autor *Dziadów* jest również niezwykle aktywny społecznie i towarzysko, włącza się do prac Towarzystwa

³⁸ Słowacki, *Dziela*, t. 11, s. 169.

³⁹ „Pamiętnik Emigracji” 1832, nr 1 (pt. *Ziemowit*), z 1 VII; nr 2 (pt. *Leszek*), z 8 VII. Warto podkreślić, że redaktor pisma był również aktywnym członkiem i adherentem Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich – bronił Towarzystwa przed zarzutami litewskiego separatyzmu (M. Podcasyński, *O narodowości litewskiej*. „Pamiętnik Emigracji” 1832, nr z 19 IX) i ogłosił trzy komunikaty wspierające „medalową sprawę” Towarzystwa (jw., nry z 27 VII, 5 VIII i 29 IX).

⁴⁰ Słowacki, *Dziela*, t. 11, s. 169.

⁴¹ Zob. M. Dernałowicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*. Marzec 1832 – czerwiec 1834. Warszawa 1966, s. 87–92.

Litewskiego i Ziemi Ruskich, we wrześniu zostaje prezesem sekcji historyczno-literackiej. W połowie listopada kończy druk III części *Dziadów*; jak wiadomo, czas do oficjalnego ogłoszenia publikacji na początku stycznia 1833 został wykorzystany na przemykanie książki do kraju.

Juliusz Słowacki nie czeka na ten moment. *Dziady* przeczytał na początku grudnia (ponoć otrzymał nieoficjalnie egzemplarz dzieła z podkreślonymi fragmentami o doktorze Bécu, K 176); mógł zresztą skorzystać z życzliwości panien Pinard, u których *Dziady* też były drukowane. W dniu 8 XII 1832 powiadamia matkę, zapewne ku jej wielkiemu zaskoczeniu, o wyjeździe do Genewy. Owszem, wcześniej Słowacki rozważał opuszczenie Paryża, ale pisał o południu Francji, potem planował wyjazd do Włoch. Z drugiej strony, szykował się na zimowe „bale teatralne” w Paryżu, intensywnie myślał o wydaniu trzeciego tomu poezji, zwłaszcza *Lambra*. Wspominał o tych planach *ex post* w liście do Cezarego Platerra z Genewy z 20 V 1833:

Wyjechałem do Genewy w pół zimy – którą wolałbym być w Paryżu przepędzić – straciłem blisko 200 fr na drogę – oddaliłem się z Paryża, kiedy miał się zacząć druk trzeciego tomu moich poezji – opóźniłem ich wydanie – bo dopióro w tych dniach wychodzą – nie mogłem sam dojrzeć i poprawić dokładnie druku [...]. [SK-1, 190]⁴²

Z pewnością na decyzję wyjazdu z „nazbyt liczne Parnasu polskiego” wpłynęło nie tylko piętno rzekomej zdrady ojczyzny. W większym stopniu zadecydowały czynniki literackie i ideowe. Można wręcz sądzić, że przyjazd Mickiewicza przypięczętował załamanie się pisarskiej strategii Słowackiego, zdawałoby się, z takim sukcesem realizowanej od pierwszych miesięcy pobytu w Paryżu. Strategii nastawionej na autoprezentację romantycznego indywidualisty, który mimo utożsamiania się z doświadczeniem emigracyjnej zbiorowości – pozostawał twórcą skoncentrowanym na wyrażaniu własnego punktu widzenia, bardzo dbającym o odbiór również w kręgach czytelników francuskich. Po nadziejach i sukcesach z początku roku, zainteresowaniu, z którym przyjęto debiut książkowy – koniec roku przyniósł poczucie klęski, unicestwienia marzeń o literackim triumfie na paryskim Parnasie.

Jakie wnioski końcowe można wysunąć po bliższym przyjrzeniu się wszystkim znanym dotąd dokumentom i relacjom, zwłaszcza w odniesieniu do zagadkowych utworów francuskich Słowackiego z roku 1832? Po pierwsze, należy podkreślić wielozakresowość i „wszechstronność” działań Słowackiego. Młody poeta, stający właśnie u progu debiutu książkowego, świetnie wykorzystuje legendę barda rewolucji listopadowej – łącznie z aktywnym poruszaniem się w polskich i francuskich środowiskach literackich. Ten drugi aspekt zasługuje na szczególną uwagę; wiadomo m.in. o zabieganiu o francuskie recenzje i tłumaczenia, o napisaniu życiorysu własnego i życiorysu ojca do *Biografie universelle et portative des contemporains*, o nadziejach na przekłady na angielski (K 150–153, 156). Dalsze kwerendy francuskie może w przyszłości pozwolią wzbogacić naszą wiedzę na ten temat, a także pomogą rozwiązać zagadkę recytowanej na zebraniu 8 II 1832 francuskiej „Ody” Słowackiego.

Konstatacja druga dotyczy charakterystycznej „wielofazowości”, tj. dłuższego okresu powstawania i wykańczania wielu jego utworów z tego okresu. Dotyczy to zwłaszcza wierszy *Paryż* i *Duma o Waławie Rzewuskim*, zapewne i poematu *Lambro*, które, jakkolwiek wygłaszane na zebraniach emigracyjnych w lu-

⁴² Zob. też SK-1, 111–113, 124, 153–154.

tym i marcu 1832, miały wtedy postać nieostateczną, formę wierszy nieukończonych, rozwijanych i uzupełnianych w następnych miesiącach⁴³. A wiele wskazuje na to, że pracował wtedy Słowacki jeszcze nad innymi, drobnymi wierszami, dziś zagubionymi lub zniszczonymi. W pamiętniku z 1832 r. notował, że Michał Rola Skibicki namawiał go do napisania „poematu drwiącego o luminarzach naszych”. Poeta na to nie dał się skusić („dobra rada!... zrobiłbym sobie tylko nieprzyjaciół”)⁴⁴, wszakże jakieś utwory satyryczne wychodziły spod jego pióra, skoro w lipcu 1832 tak donosił matce o korespondencji z Józefem Zienkowiczem: „Pisuje on do mnie co dnia, ja też mu odpowiadam i często wierszami robię gryzące obrazy naszych tu ziomeków...” (SK-1, 128).

Za trzecie istotne spostrzeżenie wolno uznać fakt, iż literacką aktywność Słowackiego w pierwszym półroczu 1832 w Paryżu wyraźnie cechuje swoiście publicystyczne i społeczne zaangażowanie. Poeta jest obecny niemal wszędzie, na listach członków najwcześniej powstających organizacji emigracyjnych, w salonach polskiej arystokracji (u Platerów, Czartoryskich), w klubach demokratycznych (w Komitecie Narodowym Polskim na Taranie), na zebraniach kulturalnych i politycznych; nie uchyla się od wystąpień okolicznościowych i tematów najaktualniejszych. Szczególnie znamienne wydaje się to, że wysoka aktywność społeczna, a po części i polityczna, nie znalazła właściwie żadnego odzwierciedlenia w zawartości przygotowywanych w tym czasie do druku dwóch tomów *Poezji* – zaprojektowanych w oderwaniu od bieżących zagadnień, pomyślanych zgoła jako prezentacja dorobku w ciągu chronologicznym, w istocie więc twórczości przedemigracyjnej. Jedyny tutaj utwór nowy, napisany w Paryżu wiersz *Do Michała Rola Skibickiego*, dołączony do dwóch ostatnich w tomie poematów – choć adresowany do najbliższego przyjaciela z tego czasu, także był zupełnie oderwany od kontekstów parysko-emigracyjnych. Utwór ten, zanurzony w abstrakcji rozważań historyzoficznych o starej Europie „spróchniałej jak rozbita nawa”⁴⁵, jawić się mógł niczym echo Mickiewiczowego wiersza *Do Joachima Lelewela* z 1822 roku. Nie tego oczekiwali polscy wygnańcy, ci sami, którzy dosłownie kilka tygodni wcześniej podziwiali w Słowackim „najpierwszego wieszczą naszego rewolucyjnego”⁴⁶. Hipolit Błotnicki, inny ze słuchaczy świetnych występów poetyckich autora *Mnichy*, pierwszą, zachłanną lekturę *Poezji* (nazajutrz po otrzymaniu egzemplarza) zakończył konkluzją pełną rozczarowania: „Mickiewicza wyżej stawię; w Słowackim czułości nie ma i ani jednego cnotliwego obrazu, i o Polsce zapomniał, rzekłbyś”⁴⁷.

Symbolicznej wymowy nabiera jeden jeszcze fakt biograficzny z pierwszego pobytu Słowackiego w Paryżu. Wszystko na to wskazuje, że przyrzeczonego mu na zebraniu w dniu 25 II 1832 pierścienia żelaznego z napisem „Rodacy wdzięczni – Słowackiemu, poecie rewolucyjnemu” – nigdy nie otrzymał. Bez względu na przyczyny, to szczególne zapomnienie musiało być upokarzające dla autora *Lambry*. Tymczasem 8 VIII 1832 członkowie zakładu emigracyjnego w Besançon uchwalili wręczenie Adamowi Mickiewiczowi pierścienia z lirą jako „symbolu,

⁴³ Zwrócił uwagę na ten fakt M. B i z a n w recenzji *Kalendarza życia i twórczości Juliusza Słowackiego* („Pamiętnik Literacki” 1961, z. 4, s. 661, 667–668).

⁴⁴ S ł o w a c k i, *Dzieła*, t. 11, s. 169.

⁴⁵ S ł o w a c k i, *Wiersze*, s. 641.

⁴⁶ Słowa P. K o p c z y ń s k i e g o. Cyt. z: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego*, s. 20.

⁴⁷ Cyt. jw., s. 23.

wiążącego go z rodakami” i wyraz czci dla „Wieszczą”, a poeta odpowiedział im listem uroczystym, solennym⁴⁸.

Rychło po mało przyjaznym odbiorze debiutu książkowego w Paryżu, nazbyt chłodno zaprojektowanego jako prezentacja dorobku w ciągu chronologicznym, Słowacki zorientował się, że popełnił poważny błąd „marketingowy”. Emigracyjnemu, żyjącemu gorączką politycznych emocji odbiorcy zaprezentował się jako autor oderwany od współczesnej rzeczywistości, abstrahujący od bieżących potrzeb i oczekiwań. Błąd ten Słowacki spróbuje naprawić rok później (w maju 1833), dając w tomie 3 *Poezji*, obok *Lambra* i *Godziny myśli*, utwory, które wcześniej, w Warszawie i w Paryżu, przyniosły mu miano „poety rewolucyjnego”: trzy wiersze z powstania listopadowego (te same, które pierwotnie miały trafić do tomu 1) oraz *Paryż* i *Dumę o Waclawie Rzewuskim*. Ta decyzja okaże się jednak spóźniona. Na próżno autor we wstępie do tomu 3 dobijał się „o jedno z niższych miejsc” w literaturze polskiej, bezskutecznie bronił poglądu, że „narodowość poezji” nie musi „zależać na opisywaniu narodowych wypadków”. Publikacja tomu 3 nie zmieniła nieprzychylnego odbioru, zdeterminowanego rozczarowaniem zawartością *Poezji* z roku 1832. Kilka lat później Słowacki zmuszony był stwierdzić z gorzką rezygnacją: „Pierwszymi dwoma tomami zgubiłem się na cały czas życia mego i teraz muszę bez echa śpiewać, choć śpiewam inaczej”⁴⁹. Zagadnienia programu literackiego autora *Lambra* i *Kordiana*, dalsze jego poszukiwania własnego miejsca na arenie literackiej Wielkiej Emigracji wykraczają już poza krąg niniejszych dociekań. Tak czy owak, pierwszy paryski okres w twórczości Słowackiego nie przestaje intrygować. Nie tylko z powodu jednego lub dwóch wierszy francuskich.

Abstract

ZBIGNIEW PRZYCHODNIAK
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

DID SŁOWACKI WRITE POEMS IN FRENCH? ON THE BEGINNING OF THE POET'S CAREER IN PARIS IN 1832

The subject of the article is Juliusz Słowacki's literary activity in the first period of his stay in Paris (September 1831 – December 1832), after the collapse of the Polish November Insurrection (1830–1831), among the Polish émigrés and in the French communities (among others, his contacts with Marc-Antoine Jullien, the editor of “Revue encyclopédique”). Słowacki prepares his literary debut (*Poezje* [Poetry], vol. 1–2, 1832), strives for his recognition by critics and considers writing in French. The aim of the paper is a description of the relation between Słowacki's literary pieces in Polish and in French (*En s'éveillant nous suit de ses regards pensifs...*, *Le Roi de Ladawa*, *Béatrix Cenci*) and an explanation of the reason of his failure in reaching a satisfactory literary position.

⁴⁸ Zob. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 90, 108–109. O tym wydarzeniu i odpowiedzi Mickiewicza zob. Z. Trojanowiczowa, *Organizator narodowej wyobraźni*. W zb.: *Księga mickiewiczowska. Patronowi Uczelni w dwusetną rocznicę urodzin 1798–1998*. Red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak. Poznań 1998, s. 18–19.

⁴⁹ J. Słowacki, *Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana Z. K. o „Poezjach” Juliusza Słowackiego*. W: *Dzieła wszystkie*, t. 3 (Oprac. J. Kleiner. 1952), s. 198. Zob. M. Nesteruk, *Nowy program poezji romantycznej. (O przedmowie do III tomu „Poezji” Juliusza Słowackiego)*. „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 3. – Przychodniak, *Śpiew Orfeusza. Od Lambra do „Kordiana” – w kręgu tyrteizmu Juliusza Słowackiego*.